

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitung-Preisliste p. 1892 Abtheilung II. s. No. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiolatowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkle, w Warszawie; ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylej, Dreźnie, Gdańsku, Hall n. S., Hanowerze, Genewie, Kamieniu (Chemnitz), Kolonii, Lubce, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 20 maja.

Z bieżącej chwili.

(„Hamburger Nachrichten“ o stanowisku Włoch w trójprzymierzu. — Wizyta króla włoskiego i cara w Berlinie. — W. Porta wobec noty bułgarskiej.)

O stanowisku Włoch względem trójprzymierza rozpisali się „Hamb. Nachr.“ w dłuższym artykule, którego źródło nie ulega żadnej wątpliwości. W monarchijskiej „Allg. Ztg.“ znajdujemy bowiem podobne wywody berlińskiego korespondenta, który w ostatnich dniach odwiedził ks. Bismarcka we Friedrichshagen i gawędził z nim o rozmaitych sprawach bieżącej polityki, a mianowicie o głoszącej książce „Berlin-Wien-Rom“.

„Zaznaczyliśmy już niejednokrotnie — pisze organ ex-kancelarski — że przynależność Włoch do trójprzymierza zależy głównie od wpływu, jaki Anglia wywiera na Włochy. Jeśli bowiem Włochy nie chcą się narazić na niebezpieczeństwo odosobnienia w walce o panowanie na morzu Śródziemnym i uciec francuskiej potęgę, to muszą być pewne ewentualnego zastąpienia swoich wybrzeży przez flotę angielską. Z drugiej strony leży w interesie Anglii, aby ze względu na Francję popierała włoską politykę na morzu Śródziemnym. Dla Anglii jest korzystnie, jeśli ma niezależne Włochy na morzu Śródziemnym; Francja, tak za Napoleonów, jak i dzisiaj, czyni wszystko możliwe, aby Włochy były niezależne. Anglia powinna tedy we własnym interesie, nie tylko Turcyi, ale także Włochy utrzymywać na obecnym stanowisku. Jeśli zatem stosunki Anglii do trójprzymierza są powodowane jedynie przez Włochy, to błędem jest, jeśli się przypuszcza, tak jak to autor książki „Berlin-Wien-Rom“ był uczynił, że Anglia wspomaga trójprzymierze z powodu dobrego interesu, jaki zrobiła przy zamianie Helgolandu.

Wychodzą z założenia, że przynależność Włoch do trójprzymierza głównie zależy od Anglii, zbytecznym jest wywieranie jakiegokolwiek nacisku na Włochy co do zwiększenia siły militarnej i mowienie tego żądania względami trójprzymierza. Nawet mniej silne Włochy wyświadczą trójprzymierzowi dobre usługi, jeśli pozostaną po jego stronie. Niebezpieczeństwo, przed którym zostało utworzone trójprzymierze — niebezpieczeństwo wojny na dwie strony z Francją i Rosją zdołała Niemcy w każdym razie przetrzymać, jeśli ich polityka będzie dobrze prowadzona i jeśli mogą liczyć na całą austro-węgierską armię. Powodzenie nie byłoby zaś pewnem, gdyby Austria była zniewolona wysłać połowę swej armii nad granicę włoską. Cel rozsądnej polityki trójprzymierza powinien być tedy skierowany do tego, aby zapewnić pozostanie Włoch w trójprzymierzu i jeśli Włochy chwycią się z powodów finansowych, ułatwić im decyzję na korzyść trójprzymierza. A nie stanie się to, jeśli w imieniu trójprzymierza będzie się zniewalało Włochy do podwyższenia swej siły militarnej. Jest to zresztą nieuprawnione żądanie, Włochy bowiem nie zobowiązały się wobec trójprzymierza do uzbrajania oznaczonej liczby żołnierzy. Każda włoska armia, stojąca na rozkazy polityki trójprzymierza, jest pożądaną; zaznaczamy też, że nierozsądnem jest wywieranie presji na Włochy, aby stawili więcej żołnierzy, niż pozwalają ich finanse.

Do „Polit. Correspond.“ donoszą z Berlina, że wbrew rozmaitym kombinacjom, jakie powstały co do zapowiedzianej wizyty króla włoskiego w Poczdamie, ze względu na zaszłą zmianę gabinetu w Rzymie, wizyta ta z pewnością przyjdzie do skutku. Pogłoski, jakoby na tym zjeździe monarchów zamierzone były jakieś nowe układy, co do pewnych politycznych i wojskowych kwestii pozbawione są wszelkiej faktycznej podstawy. Wizyta króla Humberta w Poczdamie będzie miała przeważnie charakter familijny, a tylko pośrednio polityczne znaczenie o tyle, iż da ponowny wyraz stosunkom, istniejącym między Niemcami a Włochami.

Z wielkiem prawdopodobieństwem przypuścić można, iż car Aleksander III złoży wizytę w Berlinie, po uroczystości zlotnego wesela królestwa duńskich. Nie powzięto jednak dotąd decyzji, czy carowa towarzyszyć będzie swemu małżonkowi w podróży do Berlina. Wskutek projektowanych odwiedzin cara w stolicy niemieckiej, powstała pogłoska o zamierzonych zaręczynach carewiczki Mikołaja z księżniczką Nałgorską pruską. „Polit. Corr.“ zapewnia, iż pogłoska ta nie znajduje wiary w dobrze poinformowanych kołach petersburskich.

Do tegoż dziennika donoszą także z Carogrodu, że sekretarz turecki komisaryata w Zofii, R-szyd bej, oznajmił bułgarskiemu ministrowi spraw zewnętrznych, Grekowowi, iż W. Porta jest gotową po ukończeniu procesu, wystosować zawezwanie do rządu rosyjskiego, aby wydał braci Tufekcziewów i Szyszmanowa. Co się tyczy przez rząd bułgarski żądanego wydalenia bułgarskich emigrantów z europejskiej Turcyi, to W. Porta, zanim je uwzględni, życzy sobie szczegółowego opisu odnośnych osób. Trzeci, żądanie, wyrażone w bułgarskiej nocie, a tyczące się uznania księcia Ferdynanda, uważa W. Porta za niestosowne w obecnej chwili i zaleca bułgarskiemu rządowi cierpliwość i umiarkowanie. Ponieważ proces rzeczony został już ukończony, preto bułgarski agent Dymitrow, został zawezwany ze strony swego rządu, aby przypomnieć W. Portie jej przy-

rzeczenie co do braci Tufekcziewów i Szyszmanowa, oraz zawiadomił, że rząd bułgarski przedłoży niebawem życzony spis bułgarskich emigrantów.

Telegramy.

Paryż, 19 maja. Z Lizbony donoszą, że krąży tamże pogłoska o rekonstrukcyi gabinetu portugalskiego.

Paryż, 19 maja. Na radzie ministerjalnej przedłożył minister sprawiedliwości, Ricard, projekt, zmieniający prawo prasowe. Projekt ten nakłada karę na tych, co zachęcają do kradzieży, oraz zastrasza karą na tych, co wzywają żołnierzy do nieposłuszeństwa. Dalej projekt upoważnia władzę do konfiskowania gazet i aresztowania dziennikarzy.

Londyn, 19 maja. Na zgromadzeniu konserwatystów w Hastings podniósł Salisbury wybitnie pokojowy charakter zagranicznych stosunków; nadmieniał, że robotnicy niesłusznie odwołują się w sporach z kapitalistami do pomocy prawodawczej, a znowy powinny na przyszłość zatępić się za pośrednictwem sądów rozjemczych.

W kości u zauważył prezes gabinetu, że wobec wzmagającego się ruchu protekcyjnego w handlu międzynarodowym, Anglia musi zawrzeć traktaty, oparte na zasadzie wzajemności.

Berlin, 19 maja. „Nord. Allg. Ztg.“ omawiając wojskowe stanowisko Włoch, daje poglądy na postępy armii włoskiej od zaprowadzenia ustawy wojskowej z d. 29 czerwca 1882 roku i podnosi, że Włochy, jakkolwiek w interesie swojego mocarstwowego stanowiska tak wielkie ofiary ponoszą dla siły zbrojnej i wewnętrznego zjednoczenia, to z drugiej strony zawiadzają one bezpieczeństwo swe własne nieuszczupionej sile wojska lądowego i marynarki. Siła ta ucierpiałaby podwójnie, gdyby ta potęga, a zarazem równorzędne stanowisko w trójprzymierzu zostało zachwiane. Wynik przesilenia gabinetowego okazał, że naród włoski przejęty jest tą świadomością. Niemcy wita ją jak najraźniejszą postępującą rozwój militarny Włoch i widzą w nim umocnienie politycznego stanowiska królestwa, a przez to dalsze ustalenie europejskiego związku pokojowego.

Kolonia, 19 maja. Do „Köln. Ztg.“ donoszą z Petersburga, że tam przy otwarciu ogrodu zoologicznego pijani studenci wszczęli wielki skandal polityczny, niszcząc wszystko, gdy im wzbronił odśpiewania Marsylianki. Policja aresztowała przywódców. Prasa potępia w ostrych wyrazach zachowanie się studentów.

Petersburg, 19 maja. Zostało postanowione budowanie kolei żelaznej nad Narwą, która ma służyć celom strategicznym. Koszta budowy wynoszą 4 1/2 miliona rubli.

Petersburg, 20 maja. Komitet ministrów przyjął we wszystkich szczegółach projekt barona Hirscha, tyczący się przesiedlenia żydów rosyjskich do Ameryki.

Nowy Jork, 20 maja. Powódź rzeki Missouri i Missisipi nie ustępuje. W okolicy Sioux-city wypędziła woda 8000 ludzi z pomieszczeń, a mniej więcej sto ludzi zginęło. W Omeka i Nebraska zrzuciła woda podobno zniszczenia.

Londyn, 20 maja. „Standard“ donosi z Odesy, że trzy wieś w pobliżu Kriwanu zostały zniszczone przez trzęsienie ziemi. Dwudziestu siedmiu ludzi zostało zabitych.

Berlin, 20 maja. Poseł do parlamentu Kleist-Retzow zmarł dziś rano w Kinkowie na Pomorzu.

Jubileusz prof. dr. Antoniego Małeckiego.

Lwów, 18 maja.

Lwowska alma mater święciła dziś wielkie święto. Podwoje jej otwary się na przyjęcie mężów nauki, którzy przybyli oddać cześć mężowi wytrwałej pracy i wielkich zasług, złożony hołd jednemu z najlepszych synów Ojczyzny, który przez pół wieku już nieustraszenie pracuje dla nauki polskiej i przez pół wieku piórem i żywym słowem odśladania przed nami skarby naszego języka i naszej literatury, a rycyzielami swego pióra głosi daleko wśród obcych sławę polskiego imienia.

Aula uniwersytetu, przybrana pięknie w zieleni i kwiaty, zapelniona była publicznością, która licznie przybyła, aby wziąć udział w tej wzniosłej uroczystości.

Na estradzie zajęli miejsca: grono profesorów i docentów naszej wyższej nauki, w togach i biretach. Honorowe miejsca zajęli reprezentanci Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Wincenty Zakrzewski (w zastępstwie chorego rektora JM. ks. Chotkowskiego) i dr. Edmund Krzymusi, dziekan wydziału prawniczego, dalej prof. dr. Zoll jako reprezentant Akademii Umiejętności, dr. Smolka, sekretarz Akademii, dr. Michał Bobrzyński, wiceprezydent krajowej Rady szkolnej, książę Lubomirski, kurator Zakładu nar. im. Ossolińskich.

O godzinie 11, poprzedzony przez berła akademickie i dziekanów wydziałów lwowskiej wszechszkoly, wszedł do sali czcigodny jubilat dr. Antoni Małecki, wsparty na ramieniu rektora. Gdy dr. Małecki zajął miejsce na estradzie wśród grona dawnych swych kolegów i uczniów, przemówił do

rektor uniwersytetu lwowskiego dr. Balasita w te słowa:

„Po 20 latach witamy w tej sali pierwszego rektora polskiego uniwersytetu lwowskiego, witamy męża, który stanął na czele tej wszechszkoly w chwili, gdy z wszystkich katedr jej począł brzmieć język polski, gdy było jej już wolno służyć polskiej nauce i wychowywać młodzież w duchu narodowym. Oczigodny jubilat jednak pierwój już uczył młodzież kochać język rodzinny i cześć polską literaturę. Objawszy w roku 1858 katedrę literatury polskiej, uczynił ją pierwszą i na tej wysokości ją utrzymał. Na wykłady swe, owiane gorącym uczuciem miłości Ojczyzny, gromadził on młodzież wszystkich wydziałów i począł ją, iż znajomość polskiego języka jest najpierwszym obowiązkiem uczący się młodzieży, jest obowiązkiem patriotycznym. Pociągnął też ku sobie całą młodzież i wzbudził w niej zapał i miłość do nauki języka i literatury polskiej. Hołd i uznanie mu za to.

„Wszechszkole lwowska chcąc uczcić Twe zasługi, wystosowała do Ciebie adres i obdarzyła Cię najwyższą godnością, jaką rozporządza, nadała Ci tytuł doktora praw honoris causa.

„A teraz racz pozwolić, czcigodny jubilate, iż kilka słów siederuję do Ciebie. Zamiast pochwał, których nie lubisz, przyjm tylko zapewnienie, że chociaż opuściłeś te mury, duh Twój ciągle tu pracuje i Ty dla nas zawsze pozostaniesz przykładem i wzorem.“

Z kolei profesor dr. Roman Pilat, odczytał adres uniwersytetu lwowskiego, opiewający, jak następuje:

„Czcigodny i Dostojny Panie!
W pięćdziesiątą rocznicę Twojego zawodu naukowego, zapisanego tak świetnie w dziejach naszego piśmiennictwa, nazwa *Alma Mater* lwowska, jedno z głównych ognisk polskiej nauki i oświaty, wynurza Ci z głębi serca hołd uznania i składa wyrazy wysokości czci i wdzięczności.

„Gdy — lat temu kilkadziesiąt — po wielu ciężkich zawodach w życiu publicznym, społeczeństwo nasze, odczuwając głęboko potrzebę odrodzenia się, wzięło sobie za hasło: naukę i oświatę. Ty, Oczigodny Panie, stanąłeś wówczas w szczyplym szeregu uczonych, jako jeden z najznakomitszych przedstawicieli polskiej nauki i wraz z innymi niesłeś przed naszym narodem tę wielką pochodnię prawdziwej oświaty, która uszlachetnia i podnosi umysł, daje żywotność i moralną siłę. Literatura, język i historia ojczyzna — te trzy najistotniejsze objawy naszego życia narodowego — były głównym polem Twojej rozległej pracy naukowej, prowadzonej przez pięć lat dziesiątek bez przerwy i wytchnienia, z nieustrudzym zapałem i podziwianą godną wytrwałością — zawsze i jedynie w tej myśli, aby polskiej nauce zdobyć należne jej stanowisko. Któż nie zna licznych dzieł Twoich, owoców wytrwałej, obszernej wiedzy i bystrego zmysłu badawczego! Historia literatury — zawdzięcza Ci szereg cennych zdobyczy, roztwierających dalekie widokiergi w przeszłości naszej umysłowej, język — zyskał pierwsze podwaliny naukowego opracowania, a mgliste dzieje najdawniejszej naszej cywilizacji — nowe światło i rozległą perspektywę. Prawdziwy wzór uczzonego, w najszlachetniejszym tego słowa znaczeniu, oddanego całą duszą nauce, potężnego wiedzą i talentem, ale nie dbającego o rozgłos i marne zaszczyty, pełnego dziwniej skromności i prostoty serca — pozostawiasz nam wszystkim piękny i naśladowania godny przykład, bo idziesz śladem owych wielkich pracowników ducha, którzy z poświęceniem życia dobywają najcenniejszych klejnotów prawdy, nie szukając innej nagrody — prócz poczucia dobrze spełnionego obowiązku.

„Oddając w imieniu nauki hołd Twoim zasługom, Oczigodny Panie, Uniwersytet lwowski poczuwa się jeszcze z innego powodu do wyrażenia Ci najgłębszej wdzięczności. Przez lat kilkanaście byłeś osobą i chlubą naszego zakładu i żywym słowem rzucałeś z katedry zdrowy posiew rzetelnej nauki, budziłeś zapał do mowy i literatury ojczystej, garnęłeś około siebie tłumy młodzieży, łączącej polskiego słowa, które w tych murach wówczas tylko z ust Twoich mogło rozbrzmiewać. Owoce Twojego działania w zawodzie nauczycielskim, zapisane są jeszcze zbyt świeżo w pamięci żyjącego pokolenia, aby potrzeba o nich wspominać. Ale weseł duchowy, którym zespoliłeś się wtedy z naszą *Alma Mater*, nie stracił nigdy swej siły i swego znaczenia; nawet po ustąpieniu z katedry, chociaż nieobecny, pamięcią i wspomnieniem żyłeś zawsze w naszych sercach jako dawny towarzysz broni i jeden z najdzielniejszych bojowników nauki, a dzisiaj, w dniu tak uroczystym, jesteśmy szczęśliwi i dumni, że tę spójnią możemy utrwalić i odnowić, składając byłemu profesorowi i rektorowi naszego uniwersytetu najwyższą godność, jaką rozporządzamy — tytuł honorowego doktora.

„Oby Bóg dozwolił Ci, Oczigodny Panie, w najdłuższe lata pracować z tą młodzieńczą świeżością umysłu, której bezustannie dajesz dowody! Oby przykład, który zostawiasz po sobie, wywołał całe zastępy młodych pracowników, którzyby z chlubą polskiego imienia pochodnią nauki tak nieśli wysoko, jak Ty ją nosiłeś — przez pół wieku, na pożytek wiedzy i dla dobra Ojczyzny.“

Po wręczeniu tego adresu Jubilatowi, odczytał dziekan wydziału prawniczego, profesor dr. Janowicz, dyplom, wystawiony dr. Małeckiemu, jako honoro-

wemu doktorowi prawa, którym go Uniwersytet lwowski mianował.

Z kolei wystąpił prof. dr. Zakrzewski z Krakowa, i w dłuższej przemowie przypomniał, że dr. Małecki rozpoczął działalność swoją naukową i profesorską w Uniwersytecie Jagiellońskim, który też z chlubą o tem wspomina, i przyłącza się do objawów czci i hołdu, jaki Jubilatowi w dniu dzisiejszym wszystkie najwyższe polskie instytucje naukowe składają. „Bez poprzedniego porozumienia się z Uniwersytetem lwowskim, Wszechszkole Jagiellońska powzięła z radosem uczuciem uchwałę, ażeby Ciebie, Oczigodny Jubilate, obdarzyć dyplomem honorowego doktora prawa.“ Wspomniałszy, iż przeszkody nie pozwoliły przybyć rektorowi, ks. dr. Chotkowskiemu, zaznaczył mównica, iż przemawia w jego imieniu, a spełnia ten zaszczytny obowiązek tem miłej, iż dr. Małecki, jako dziekan, przewodniczył swego czasu mównicy przy habiliacyi. Dr. Zakrzewski zakończył przemowę swą życzeniem, ażeby Najwyższy dozwolił Jubilatowi przez długie jeszcze lata pracować dla stawy narodu.

Prof. dr. Edmund Krzymusi złożył następnie w ręce Jubilata dyplom doktora honoris causa Wydziału prawa Wszechszkoly Jagiellońskiej, a przypomniałszy pokrótce znaczenie tego najwyższego akademickiego zaszczytu, którym Akademia Jagiellońska składa hołd i podziękę zasłużonemu mężowi, dołączył mównica życzenia wszelkiego powodzenia czcigodnemu Jubilatowi. Składając życzenia takim mównicom, — rzekł mównica — naród sam sobie najlepsze składa życzenia, bo zdrowie narodu, to w pierwszym rzędzie zdrowie tych obywateli, którzy pracą, zdolnością, energią, dobrą wolą, wielkim sercem i potężnym rozumem społeczeństwu najdzielniej służą.

Z kolei przemawiał do wzruszonego Jubilata prof. dr. Zoll w imieniu naszej najwyższej instytucji naukowej, Akademii Umiejętności. W uznaniu wielkich zasług Akademii już w samym swoim zawiazku mianowała dr. Małeckiego swoim członkiem honorowym. O óż mównica z wdzięcznością przypomniał, że dr. Małecki na tem stanowisku nietylko wzbogacił naukę cennymi pracami, ale już na samym początku nakreślił dla wydziału, do którego należał, program, według którego wydział ten mógł spełnić swoje zadanie na polu filologii, historii, oświaty ojczyźniej i historii sztuki. To też Akademia powzięła na ostatniem tegorocznem posiedzeniu jednomyślną uchwałę, ażeby pamiętny dzień dzisiejszy uczcić adresem, i w ten sposób oddać hołd rzetelnej zasłudze.

Mównica zakończył zaproszeniem dr. Stanisława Smolki, generalnego sekretarza Akademii Umiejętności, do odczytania tego adresu. (Podaliśmy go już wczoraj. Red. „Kur. Pozn.“)

Przemawiał następnie prof. dr. Cwikliński w imieniu Wielkopolski, różninniej ziemi Jubilata, która w dniu dzisiejszym zbliża się do niego z rzewnem uczuciem radości i dumy, jako do syna, którego postępowanie bacznie od początku śledziła, którego pierwszym pracem towarzyszyła z zajęciem i najlepszymi nadziejami i którego zasługi dla narodu najwyższą napawają ją dumą. „Dziś imię Twoje — mówił dr. Cwikliński — w Wielkopolsce na ustach wszystkich; z przyjaźnią i uznaniem wspominają je starsi, z chęcią naśladownictwa i zapałem młodszy.“

Mównicę zakończył dr. Cwikliński odczytaniem adresu poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Po wręczeniu adresu Jubilatowi przez dr. Ludwika Cwiklińskiego, przemawiali jeszcze w imieniu młodzieży akademickiej pp.: Liptay (członek Czytelni akademickiej) i Franczuk, reprezentant młodzieży ruskiej, uczący także zasługi męża, którego sława rozeszła się szeroko nie tylko wśród polskiej, ale i ruskiej narodowości — „po całej wielkiej słowiańskiej krainie.“

Nareszcie zabrał głos czcigodny Jubilat dr. Małecki, do głębi wzruszony i rzekł:

„Ouchody, jak dzisiejszy, mają swoją posępną stronę: przypominają, że się stoi u kresu życia. Jeżeli Pan Bóg to życie przedłuży i sił użyczy nadal, będzie to Jego wielką łaską — ale liczyć na to nie można. Jakkolwiek więc otoczona są barwami posępnymi tego rodzaju uroczystości... — tu mównica najwidoczniej wzruszony przerwał przemówienie — i po dłuższej pauzie rzekł tylko: „Dalej mówić nie mogę.“

Stojący bliżej pospieszyli ścisnąć dłonie dr. Małeckiego, który uprzejmie dziękował — a tymczasem chór „Lutni“ w głębi sali odśpiewał piękną kantatę na cześć Jubilata.

Gdy chór skończył, dr. Małecki, opanowany wzruszeniem, podjął rzecz przerwana na nowo i mówił: „Chciałbym zaznaczyć przynajmniej główną myśl tego, co powiedziałem zamierzalem, zanim wzruszenie nie pozwoliło mi mówić dalej.

„Wiecie Panowie, że przybyć nie chciałem do tej sali, że chciałem uniknąć wszelkich uwagi i dla tego się opierałem. I dziś, przybywszy tu, mniemam że panowie swemi mowami i nadaniem mi rozmaitych godności, nie chcieliście uczcić mnie jako osobę, lecz chcieliście oddać hołd nauce, pracy umysłowej, usiłowaniu około rozszerzenia i rozwoju języka, piśmiennictwa i ojczyźniej literatury naszej. To chcieliście podnieść, uczcić i młodemu zastępowi zgromadzonemu tu w sali przypomnieć znaczenie literatury i nauki piśmiennictwa polskiego. Z tego tylko powodu cieszę się, że teraz koleją przyszła na mnie. W pierwszej połowie bieżącego stulecia ogół pojmował znaczenie literatury. Usiłowania na tem polu mo-

były zawsze szczęśliwe, ale ogół społeczeństwa rozumiał, że w naszym wyjątkowym położeniu, literatura jest jedynym łącznikiem wszystkich dzielnie rozdartej naszej Ojczyzny. Dla tego też, kto mógł, pracował piórem, a kto nie mógł, wspierał literaturę, interesował się nią, słowem — czytał.

W drugiej połowie naszego wieku rzeczy uległy zupełnej zmianie, nastąpiła obojętność dla literatury. Społeczeństwo całe jest zmatyralizowane, że użyję tego trywialnego wyrażenia — zblazowane, nikt nie czyta. Żyjemy w wieku surrogatów, jemy surrogaty, ubieramy się w surrogaty, pokarm duchowy czerpiemy z surrogatów, a im więcej społeczeństwo jest wykształcone, tem więcej tych surrogatów używa. Pod surrogatem duchowym rozumie to, że dziś dzieła prawdziwie naukowe, gruntownie rzecz wyyczerpujące, napisane seryo, czytelników nie znajdują. Jest pewne grono pracowników — jak na nasze stosunki, Bogu dzięki, dość liczne, które dzieła te czytują i naukę z nich czerpią, ale pisze ono tylko dla siebie. Kilkadziesiąt egzemplarzy dzieła tego rozejdzie się więc między tymi uczonymi, kilkadziesiąt egzemplarzy przeliczone oprawnych, ale nie czytanych, zobowiązuje jako piękny mebel salony, a reszta zalegać będzie pulki księgarskie, aby przedź czy później pójsz na makulaturę.

Ogół społeczeństwa natomiast żywi się francuskimi wyrobami lichych marki i literaturą peryodyczną. Daleki jestem od występowania przeciw wszelkiej literaturze peryodycznej, nie stosuję tego do dziennikarstwa politycznego. Jest ono koniecznie potrzebne, stało się niejako drugą naszą naturą i stało się tak niezbędnym, jak powietrze do oddychania. Nie robiłbym też zarzutów beletryzycznym opowiadaniom, ale pytam: Dokąd one dziś zaszły, jaki pokarm duchowy dziś podają? A dla czego się to stało? Dla tego, że odbiły one od twierdzy literackiej, że są to hufty, które wybiegły z obronnej twierdzy, błędą, nie wracają do niej, a co robią, to Bóg wieciez raczy.

Więc dziękuję Wam panowie, że dzisiejszą uroczyścią uczciliście znaczenie prawdziwej literatury, że zachęcacie młodzież do oddania się jej. A dziś na tem polu z łatwością pracować można, mając tak ważną pomoc w tej pracy, jak jest krakowska Akademia Umiejętności. — Literatura jest to jedyny czynnik, który nas wszystkich Polaków łączy. Niech Bóg wie, jak nas posiekają, to literatura zawsze nas łączy i zjednoczy, wzmocni i pokrzepi. Jest ona też jedynym polem, na którym możemy stanąć na równi z ościeniami narodami, jeżeli nie ilością, to przynajmniej jakością.

Niech więc każdy pracuje na tem polu tak, jak może, a potężnie wzrosniemy.

Niektórzy sądzą, a w wielkim znajdują się błędzie, że przypomnimy się Europie przez rozmaite manifestacje, obchody i rocznice. Nie rzucam na nie kondemnacji, myśl jest piękna, którą szanuje i uwielbiam, lecz niestety, tem Europie się nie przypomnimy.

Uwagę jej możemy zwrócić na siebie pracą. Działając dodatnio na polu literatury, zwrócimy na siebie uwagę innych narodów, a wtedy będziemy mogli mieć prawo myśleć o urzeczywistnieniu naszych pragnień.

Następnie dziękował Jubilat poszczególnie reprezentantom wszystkich ciał naukowych, które się do uświetnienia obchodu jubileuszu przyczyniły i gorącym patryotycznym słowem do młodzieży, zakończył swoją serdeczną przemowę.

Na tem zakończyła się ta pamiętna uroczystość.

Sprawy sejmowe.

Z sejmiku pruskiego.

Izba deputowanych.

Berlin, 19 maja.

(66 posiedzenie.)

Na porządku obr. d. dzisiejszego posiedzenia stał najprzód wniosek d. p. Richtera i Tow., dotyczący przedłożenia ustawy o zmianie prawa wyborczego do sejmiku, oraz ustawy o nowym podziale okręgów wyborczych.

W uzasadnieniu swego wniosku zaznaczył dep. Richter, że zasadniczo stoi na stanowisku prawa wyborczego do parlamentu, że atoli pominąwszy to stanowisko, należy wziąć pod uwagę działania nowych ustaw podatkowych na prawo wyborcze, ponieważ wskutek tej ustawy pokrywane prawo wyborców trzeciej klasy. Nowy podział wynika z przyrostu i ruchliwości ludności i tak n. p. Berlin powinien posyłać do sejmiku nie 9, lecz 23 posłów.

Minister Herrfurth odmówił wdawania się w dyskusję, której podstawą jest zmiana konstytucji; trójklasowy system wyborczy bowiem polega na konstytucji a rząd nie chce naruszać konstytucji. Inaczej rzeczy się mają z wydaniem nowej ustawy wyborczej. Nowe ustawy podatkowe stwierdziły bez wątpienia w wielu miejscach zmianę zamieszkania wśród ludności, co kontrolowano ściśle, lecz tego nie ukończono jeszcze, ponieważ reforma podatkowa jeszcze nie jest ukończoną i tem samym nie nadziesiąt czasu wydania nowej ustawy wyborczej. Co do zmiany okręgów wyborczych, to Izba dotąd opierała się stale, rząd zatem, nie przedkładając projektu odnośnego, odpowiada życzeniom większości Izby.

Dep. bar. Huene (centr.) oświadczył, iż godzi się na zmianę prawa wyborczego z powodu ustaw podatkowych, lecz nie przystaje na zmianę okręgów wyborczych. Po ukończeniu reformy podatkowej trzeba będzie znaleźć sposób zmienienia prawa wyborczego, przyczem należy uwzględnić, że niższe klasy, jakkolwiek doznały ulgi w podatkach bezpośrednich, więcej są obciążone przez podatki pośrednie. Można by się uniknęło niejednej trudności, gdyby się za podstawę ogólnego prawa wyborczego przyjęto podatki państwowe i gminne razem.

Dep. hr. Limburg z Stirum (kons.) nie godził się na wniosek dep. Richtera.

Dep. Rickert (wolnom.) zarzucał konserwatywom, że dla tego nie chcą zmiany systemu trójklasowego, ponieważ tenże zapewnia im reprezentację, która nie odpowiada ich położeniu ekonomicznemu, ani też ich inteligencji.

Minister Herrfurth powtórzył, że przygotowuje

się ustawa o zmianie prawa wyborczego, nie można atoli wiedzieć jeszcze, kiedy zostanie przedłożoną.

Posel nasz, prezes Koła polskiego, p. Leon Caarłński, przemawiał za zmianą prawa wyborczego. (Mowę szanownego posła podamy dosłownie, skoro otrzymamy odnośne zapiski stenograficzne.)

Dep. bar. Zedlitz z Neukirch (wolnokons.) zaprzeczał potrzeby jednolitego ukształtowania prawa wyborczego w Rzeszy i w Prusach, zapewniając, że dobrze jest, iż w Prusach istnieje inne prawo wyborcze, które zapewni większy wpływ inteligencji i własności. Wniosek dep. Richtera uważał mowca za całkiem zbyteczny.

Dep. Hobercht (nar. lib.) oświadczył, że jego stronnictwo w uszanowaniu dla konstytucji trzyma się dawnego pruskiego prawa wyborczego, godząc się atoli na niektóre poprawki jego w roku przyszłym ze względu na reformę podatkową. Wraz ze zmianą ustawy wyborczej nie można będzie łatwo połączyć zmiany podziału okręgów wyborczych.

Na odnośne pytanie dep. Rickerta odpowiedział dep. dr. Lieber (centr.), iż centrum stoi na stanowisku ogólnego, równego i bezpośredniego prawa wyborczego i dla tego uważa za potrzebne, aby prawo wyborcze do sejmiku stosowało się do prawa wyborczego do parlamentu. Wniosek atoli odnosi się do istniejącego prawa wyborczego do sejmiku i pod tym względem potrzebna jest co najmniej tymczasowa, szybka poprawka.

Po krótkiej jeszcze dyskusji, w której wzięli udział deputowani Kardorff (wolnokons.), dr. Lieber (centr.), baron Huene (centrum) i hr. Limburg z Stirum (kons.), cofnął deputowany Richter swój wniosek.

W dalszym ciągu posiedzenia obradowała Izba nad wnioskiem deput. Schalschy (centrum), odnoszącym się do nakładania kar na przewodniczących komisji szacunkowych przy opodatkowaniu, którzy w sprzeczności do deklaracji podatkowej szacują podatkującego, zanim zbadali dane tego ostatniego. Wnioskodawca uzasadniał wniosek swój tem, że zaszły liczne przypadki, w których przewodniczący komisji szacunkowych po prostu pominęli deklaracje ludzi niezakazanego charakteru i szacunku godnych. Takie uchybienie honorowi powinna ustawa karać tak samo, jak każde wykroczenie ze strony podatkującego. Nie wystarczy ogłoszone w „Reichsanzeigerze“ rozporządzenie ministra skarbu z dnia 13 maja, wedle którego odnośni urzędnicy mają być pociągani do odpowiedzialności. Jeden z tych urzędników, który pod tym względem okazał się bardzo gorliwym, otrzymał nawet nominację na prezesa policji w Szczecinie.

Minister Herrfurth zapewnił, że przeciw wzmiankowanemu urzędnikowi, laudatowi Thon z Goslaru, nie zaszła żadna skarga.

Minister Miquel uważał wniosek dep. Schalschy za chybiony. O uchlazaniu honorowi nie może być mowy — zdaniem p. ministra — łatwo natomiast przy zaprowadzeniu nowej ustawy o pomyłce lub niedopatrzeeniu się, co należy wytoczyć a pan minister postara się o to, aby ściśle wykonywano przepisy ustawy. Niezdowolenie prawdopodobnie pochodzi ząd, że niektórzy podatkujący muszą więcej teraz płacić, aniżeli przedtem.

Dep. Wessel (wolnokons.) i Ludowicz (nar. lib.) również przemawiali przeciwko wnioskowi, poczem dep. Schalscha wniosek swój cofnął.

Przyszłe posiedzenie w poniedziałek o godz. 11. (Drugie obrady nad projektem, dotyczącym zachowania w tajemnicy rezultatów podatkowych i petycji). Koniec o godz. 3^{1/4}.

Niemcy.

* Berlin, 19 maja. Podaliśmy wczoraj przebieg walnego zebrania katolików niemieckich w Berlinie, zniwolań dla braku miejsca odczytano powtórzenie rezolucji, uchwalonej na témże zebraniu, do dzisiejszego numeru. Rezolucya ta brzmi, jak następuje:

„Aby zająć stanowisko w obec stworzonego skutkiem cofnięcia projektu szkolnego, ogólnego położenia politycznego, zebrani dzisiaj w liczbie kilku tysięcy katolików berlińscy, ubolewają bardzo gorąco nad losem projektu szkolnego i nad powstałą ztąd przerwą w powolnych i tak już postępkach w przywróceniu lepszych stosunków w dziedzinie Kościoła i szkoły w ostatnich 10 latach.

Stanowczo protestują oni przeciw oczywistej nieprawdzie, jakoby we walce przeciw temu projektowi byli miarli po za sobą większość ludności te kierunku i stronnictwa, które ją staczały i które po roku 1870 głównymi były zwolennikami walki kulturnej.

Zebranie uznaje z żywym zadowoleniem, że reprezentanci ludu katolickiego zaznaczają w parlamencie przez lat 20 stałość zasad, poświęcenie i przeczorność stwierdzili także podczas obecnego, nie wyjaśnionego jeszcze i niezdecydowanego ostatniego przesilenia.

Zebranie oświadcza, że katolicy jak dotąd tak i nadal zawsze niezłomną zachowują wierność dla swych świątliwych przywódców i wspierają ich będą w walce przeciw wszelkiemu zabagnieniu najwyższych kwestji żywotnych naszego ludu, jako też w walce o urzeczywistnienie głównych zasad i celów naszego stronnictwa, jakimi są:

1) wolny zupełnie w zarządzie jak działaniu Kościoła; mianowicie także uwolnienie czynności zakonów od istniejących jeszcze więzów i przypuszczenie wszystkich zakonów.

2) wolność nauki a dla utrzymywanej za pomocą funduszy publicznych szkoły prawną ordynacyą, któraby odpowiadała zupełnie tak wymaganiom Kościoła i rodziców, jako też wymaganiom państwa i gminy, któraby przedewszystkiem uwzględniała wyznaczeniowy charakter szkół i zapewniała prawdziwą naukę religij i wpływu Kościoła i wpływu Kościoła na wychowanie dzieci.

3) zupełne równouprawnienie katolików we wszystkich dziedzinach życia publicznego.

Wobec niektórych zajęć i głosów opinii publicznej znowu w ostatnim czasie oświadcza wreszcie zebranie, że centrum w sprawie tylu ważnych zadań socjalnych w czasach obecnych wielkie położyło zasługi i wyraża dla tego życzenie, żeby mimo ponawianych zaczepki wytrwało na drodze, na której z „akiem postępuje powrotem i że mimo całego uznawania politycznej wartości trójprzymierza dla

pokoju europejskiego, każdy katolik niezłomnie żąda nie sprzeciwiającej się wcale temu terytoryalnej niezależności Stolicy apostołskiej, jako rękojmi wolności rządów kościelnych.“

— Cesarz ofiarował naczelnemu prezesowi Gosslerowi swój portret i zamianował go podpułkownikiem landwey. Najprzewielebniejszy ksiądz Biskup Redner otrzymał order czerwonego orła 2 klasy, córce nadburmistrza Baumbacha ofiarował cesarz broszkę z orłem z brylantów. Obecnie bawi cesarz u hr. Dohna na polowaniu.

— Podkomisya, która miała przygotować uchwały komisyjne do drugiego czytania o kolejach trzeciorzędnych, ukończyła swoje zadanie wczoraj, zmieniając niektóre rzeczy w uchwałach komisji, mianowicie § 1. Obrady nad projektem w plenum odbędą się prawdopodobnie dopiero po Wniebowstąpieniu Pańskim.

— Jako termin zamknięcia sesji sejmowej oznaczają w kołach parlamentarnych dzień 19 czerwca.

— Na zapytanie radcy Rzeszy bar. Hertlinga w Izbie bawarskiej rady Rzeszy w Monachium, odnośnie do przywrócenia zakonu Redemptorystów, odpowiedział minister wyznań, że Radzie związkowej przedłożono ze strony bawarskiej odnośny wniosek, że atoli rząd bawarski nie może przyspieszać obrad ze względu na pomyślny obrót rzeczy, jaki mieć może wniosek w sprawie Redemptorystów.

— „Hamb. Nachr.“ piszą z okazji pogłoski o chęci wstąpienia hr. Herberta Bismarcka do służby państwowej, że po „swojej przeszłości, nie może on otrzymywać dyplomatycznych instrukcji w sprawach od całkiem niedoświadczonych następców swego ojca.

Rosya.

* Korespondent rosyjskiego dziennika „Nowoje Wremia“, piszący pod pseudonim „russkij strannik“, obrał sobie za specjalność obejdzanie i opisywanie dawnych polskich prowincji, w których, jak nowożytny Kolumb, odkrywa nowe kraje i nowych ludzi. Obecnie „russkij strannik“ odbywa podróż po Dnieprze i dotarł w tej swojej nowożytnej Odysei do litewskiego Mohilewa, gdzie napotkał, jak najwskazemu swemu zdziwieniu i oburzeniu, nietylko żydów, ale, co gorsza, Polaków. „Tutaj — wola dzielnicy publicysta — w centrum Rosyi, w niewielkiej odległości od Moskwy, gdzie lud od wieków rosyjski, cały system obruszenia, pod którym należy rozumieć rozumną (!) konieczność odzyskania dla Rosyi kraju, gdzie na każdy milion jest 900,000 ludzi rosyjskiego pochodzenia, nie wydał dotychczas owoców. I tak, tutaj każdy szlachcic to Polak, każdy kupiec to żyd; nie zatem dziwnego, że miejscowi rosyjscy właściciele i żydzi uważają za pierwszy stopień cywilizacji i ogłady znać polski język i po dziesięć dni jakby na żart z rosyjskich państwowych uczu i na przekór ustawodawstwu, w mohilewskiej gubernii włóczęgami uczą się polskiego języka i chwalać się jego znajomością, jak dyplomem na wykształcenie. Za to rosyjska piśmienność stoi tu na bardzo niskim stopniu. Nie widziałem ani jednego niepiśmiennego Polaka, ani jednego niepiśmiennego żyda podczas gdy wśród „russkich“ znajduje się zaledwie jeden piśmienny na stu mieszkańców.“ Dalej ubolewa „strannik“, że lud nie czyta wcale rosyjskich popularnych broszur, że jeszcze tak wiele ziemi znajduje się w rękach polskich właścicieli i mimo chodem zaznacza, że ci ostatni umieją ukryć przed rządem obszary swoich posiadłości, tak, że podatek pobierany w tamtych stronach specjalnie od polskich obywateli nie przynosi należytego rezultatu.

W taki sposób rosyjskie dziennikarstwo zaznajamia swoich czytelników z polskimi stosunkami. Pomijając szereg rozmyślnych kłamstw i historycznych fałszów, pomieszczonych w streszczonej korespondencji, jest ona po prostu zwykłą denuncjacyą, popelnioną z całą świadomością rzeczy i nadzieją skutku, gdyż „russkij strannik“ wie dobrze, że przy obecnem usposobieniu sfer rządzących w Petersburgu każdy pozór jest dobry, aby wywołać nowe prześladowania Polaków, a jego dawniejsze korespondencye z Królestwa Polskiego dały tamtejszej administracyi nowego bodźca do czuwania nad „polską intrygą“ za pomocą nowych szykan. „Russkij strannik“ zapomina, a właściwie udaje, że nie wie, iż w mohilewskiej gubernii Rosyan, z wyjątkiem czynowników, nie ma wcale. Ludność wiejską stanowią Białorusini, którzy pochodzeniem, językiem, zwyczajami, tradycją i osobistymi sympatjami stoją daleko bliżej Polaków niż Rosyan, a w miastach i dworach mieszkają Polacy. Tego faktu nie zmienia żadne urzędowe statystyki, dla których każdy prawosławny jest Rosyaninem, a wszelkie ukazy nie usuną języka polskiego, który jest i będzie czynnikami cywilizacyjnym, potrzebnym dla wzajemnego porozumienia się miejscowej ludności, a najlepszym dowodem żywotności polskiego żywiołu są fakty stwierdzone właśnie przez korespondentę petersburskiego dziennika. „Russkij strannik“ pragnąłby, aby rząd rosyjski użył nowych gwałtów dla doszczętnego zrusyfikowania Litwy, i bardzo być może, że jego głos będzie wysłuchany w Petersburgu; żeby jednak dąpiąc tego celu, trzebaby chyba całą miejscową ludność zastąpić kacapkami kolonistami, lub zmienić kraj ten w bezludną pustynię. Dla rosyjskich patriotów nie jest to ideał niemożliwy.

— Następca Gressera na stanowisku naczelnika miasta Petersburga, generał major baron Wal, rozpoczął służbę cywilną w Królestwie Polskim, gdzie był adiutantem hr. Kotzebuego, a w r. 1863 odniósł lekką kontuzją od kuli. Mianowany w roku 1874 adiutantem carskim, był następnie przez długie lata gubernatorem podolskim, a od roku 1886 wołyńskim i odznaczał się sprężystością administracyjną i pewnem umiarkowaniem w stosunku do Polaków. Dbał on o naprawę komunikacji w prowincjach powierzonych swemu zarządowi i ma pod tym względem niezaprzeczone zasługi. Z pochodzenia Kurlandczyk i protestant, poślubił Rosyankę prawosławną, a korzystając ze swego stanowiska i z wysokich stosunków w Petersburgu, potrafił swoje dzieci, przynajmniej synów, od prawosławia uchronić. Za nadejściem ery Pobiedonosowa wytykano mu ten fakt niejednokrotnie, a korzystając z zajęcia, jakie miał wskutek towarzyskich nieporozumień z pułkownikiem żandarmeryi w Zytomierzu, przeniesiono go w roku 1889 w nielące, na posadę gubernatora kurskiego, nie mającą żadnego politycznego znaczenia. Nominacya Wala na grado-naczalnika stolicy

państwa jest więc poniekąd jego rehabilitacyą, co tem bardziej może zadziwiać, że Wal pozostał Niemcem i pochodzenia swego nie wypierał się nigdy. Widośnie epoka „bałtyckich baronów“ powraca w Petersburgu.

— Z ogłoszonego w środę sprawozdania o położeniu sprawy żywienia ludności w dwudziestu guberniach, okazuje się, że po dniu 1 maja wydano na żywienie i zasiewy rs. 125,220,500; wydano z zapasów żywnościowych w kwietniu 4,882,000 pudów, dostarczono 3,567,000. Znajduje się w zapasie gotowych 15,756,000 — zapasów zasiewowych wydano w kwietniu 11,864,000, dostarczono 2,790,000, a znajduje się na składzie 11,970,000 pudów.

— „Swiet“ uważa ostatnie zaburzenia w Łodzi jako skutek zagranicznej agitacyi, i pisze: „W Łodzi wszelka agitacya jest całkowicie cudzoziemskiego pochodzenia. Wskazuje ona, że Niemcy, którzy przesiadli się ze swój ojczyzny, zachowują ścisły związek ze swymi rodakami, i przenoszą do Rosyi nie samą tylko wiedzę i pracę, ale demoralizacyą tej sfery, z której pochodzą.“

Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek 20 maja.

* Doniesienia urzędowe. Cesarz w imieniu rzeszy zamianował dotychczasowego konsula w Marsylii dr. Eokarda konsulem na Szwecyę w Sztokholmie, nadając mu zarazem godność konsula jeneralnego.

* Misa w Książu rozpoczęła się dnia 15 a kończy się 21 b. m. W sobotę przyjeżdża do Książa Najprzew. ks. Biskup dr. Likowski w celu udzielenia Sakramentu Bierzmowania.

* „Oredownik“ przytoczywszy z „Kuryera“ cały list p. Konrada Chacharowskiego i dołączone doń uwagi, dodaje do siebie, żeśmy list ten zapewne wydrukowali nie dla charakteryzującego tego „socialisty“ stylu — lecz „z obawy i strachu“. My powtarzamy, żeśmy umyślnie cały list podali, choć zaiste, jak „Oredownik“ zapewne wie, dla wyrażenia w nim zawartych uczynił tego nie potrzebowaliśmy. Ale właśnie te wyrażenia charakteryzują autora listu, zwiążające się z pewną emfazą „socialistą“, w czem nie ustępuje piśmu mienięcemu się być organem warstw „średnich. I „Oredownik“ w zaciętrzewieniu swem podczas ostatnich wycieczek nie wahał się używać podobnych wyrażań, jak „szelmstwo“, „klika“, „szuka“ itp. Dziwne więc pokrewieństwo ducha — ale zarazem dziwną jest i logika „Oredownika“, — niby to list p. Ch. umieściliśmy „z obawy i strachu“, a jednakowoż nie zdołały nas przestraszyć pogroźki „Oredownika“ i „znanych mówców.“ Stać na wspomnienie „Kuryera“ traci „Oredownik“ równowagę.

* Odczyt na cele dobroczynne. W sobotę dnia 21 maja b. r. odbędzie się w sali pałacu hr. Działynskich w Poznaniu ostatni IV wykład popularny dr. Czesława Czyżskiego o „Okultyzmie“.

* Msza św. na intencyą wykorzenia pijaństwa w naszym kraju i dla uproszenia błogosławieństwa Bożego „Jutrzenki“, Towarzystwu wstrzeźliwości, odprawi się w niedzielę o godzinie 8 rano w kaplicy Pana Jezusa. Upraszamy członków „Jutrzenki“ o liczny udział. Zarząd.

* Otrzymujemy następujące pismo: „Osoby mające zamiar udania się na zjazd „Sokolów“ do Lwowa a które chciałyby korzystać ze zniżki ceny podróży koleją żelazną, zapraszamy na zebranie zarządu w sobotę dnia 21 b. m. wieczorem o godzinie 9 w lokalu p. Kempf przy Wroclawskiej ulicy. Zarząd Tow. gimnastycznego „Sokół“ w Poznaniu. A. Kosidowski, sekretarz.“

* W handlu p. A. Rosego w Bazarze są jeszcze do odebrania 20 marek, które pewna pani niedawno temu przy zakupie upuściła i po które się dotychczas nie zgłosiła.

* Katolicy żołnierze garnizonu tutejszego byli onegdaj po południu u spowiedzi, a wczoraj rano u Komunii św.

* W Jeżycach zarządziła onegdaj policya u pewnego robotnika rewizyą demową i zabrała mu 410 marek gotówki oraz kilka złotych pierścionków, pochodzących z kradzieży, wykonanej przed dość dawnym czasem na Wielkich Garbarach.

* Od przyszłej niedzieli odchodzić będzie z Poznania co niedzielę, święto i co środę osobny pociąg osobowy do Swarzędza i to o godzinie 3 minut 45 po południu. Przyjazd do Swarzędza o godzinie 4 minut 21 po południu. Zakupione na stacyach w Poznaniu (dworzec centralny i na Tamie Garbarskiej) i w Głównie bilety po cenach pojedynczych, uprawniają do bezpłatnego powrotu. Powrót musi nastąpić najpóźniej pociągami odchodzącymi ze Swarzędza o godzinie 9 minut 13 wieczorem.

* Egzamina kandydatów na królewskich rentmistrzów w prowincjach wschodnich monarchii pruskiej odbędą się w dniu 17 i 18 czerwca r. b. w gmachu rejonowym w Poznaniu. W pierwszym dniu odbędzie się egzamin piśmienny, w drugim ustny.

* Walne zebranie Kółek rolniczych powiatu Kościańskiego odbędzie się w Kościanie dnia 29 b. m. o godzinie 4 po południu na sali w strzelnicy. Na zebraniu będzie Patron.

* Teatr polski w Krotoszynie. W sobotę komedya w 1 akcie Aleksandra hr. Fredry „Jestem zabójcą“, operetka „Płaczka i śmieśzek“ i „Beben“.

W niedzielę operetka w 3 aktach Straussa „Zemsta nietoperza“.

W poniedziałek operetka Offenbacha „Malżeństwo przy latarniach“, komedya „U ciotuni“ i pierwszy akt opery Moniuszki „Halka“.

W sobotę i w niedzielę dane będą równocześnie przedstawienia w Gostyniu i to:

W sobotę 21 b. m. komedya w 4 aktach uwiechona pierwszą nagrodą na konkursie wydziału krajowego we Lwowie „Kraj“.

W niedzielę tragedia w 5 aktach Felińskiego „Barbara Radziwiłłówna“.

* Z 10 Września. W środę, dnia 18 maja złożyliśmy do grobu familijnego w Opatówku pod Wrześnią zwłoki ś. p. Zygmunta Węsierskiego, dziedzica Sierosławia. Liczne zebrane obywatelstwo z powiatów wrześnińsko-średzkiego udziałem swoim w żalobnym obchodzie dało wyraz czcziwej pamięci i chrześciańskiej miłości dla niebożczyka, a zarazem dowód współczucia dla ciężko straconej rodziny. Z obywateli niemieckiej narodowości przybyłych dla oddania ostatniej przysługi Towarzyszowi i koledze wojskowemu, zauważyliśmy panów Naumannów z Mi-

kuszewa i Podstolic. Po mszy św., celebrowanej przez miejscowego kapłana, przemówił serdecznie słowy ksiądz Manicki, jako dawniejszy pasterz i szczerzy przyjaciel zmarłego, ukazując placzącym nad trumną ś. p. Zygmunta we wierze św. jedynę źródło pociechy chrześcijańskiej, a zarazem wzywając dzieci, ciężkimi sierotom dotknięte, do gorącej miłości Boga, która im będzie aniołem Rafałem na drodze życia, strzegącym kroków ich od zbrocenia z drogi cnoty i obowiązku modlitwy i pracy. Wzruszająca była chwila, kiedy czcigodny senior, ksiądz szambelan Piatkowski, rzucając garść poświęconej ziemi na trumnę, wezwał przystojnych drzącym od łkania głosem do pobieżnej za duszę zmarłego modlitwy. Przejęci na wskroś grozą i majestatem śmierci, padliśmy kornie na kolana — ze łzą w oku a boleścią w duszy, modląc się: Wieczny odpoczynek racz ci ś. p. Zygmuncie dać Panie, a światłość wiekista niechaj ci świeci na wieki.

* Kościan. W niedzielę dnia 22 b. m. odbędzie się o godzinie 7 1/2 wieczorem na sali strzeleckiej zwyczajne posiedzenie Towarzystwa Przemysłowego, na którym wygłosi odczyt ksiądz masyonarz Gładysz. O liczny udział członków prosi Zarząd.

* Inowrocław. Towarzystwo Czeladzi Katolickiej w Inowrocławiu urządziło wspólnie z Towarzystwem Młodych Przemysłowców zabawę latową w niedzielę dnia 22 b. m. wraz z wycieczką do Kruszwicy. Program: 1) Wymarsz z Inowrocławia rano o godzinie 7 1/2 na Monty, poczem parowcem do Kruszwicy. 2) Wysłuchanie mszy św. (w tamtejszym kościele), zwiedzenie zamku itp. 3) Powrót do Inowrocławia, wprost do ogrodu Parku Miejskiego. 4) Koncert w ogrodzie o godzinie 5 po południu, przepłatany śpiewem chórowym. 5) Gry towarzyskie i żywe obrazy. Poczem zabawa z tańcami. Wstęp do ogrodu 50 fen. W razie niepogody tylko koncert i zabawa na sali Parku Miejskiego. Osobnych zaproszeń nie wysła się. O liczny udział prosi Komitet.

* Rawicz. Tutejsze bractwo strzeleckie obchodzi w tym roku 250-letni jubileusz swego istnienia. Założone ono zostało w dniu 8 sierpnia 1642 r.

* Berlin. Na rocznicę Towarzystwa Obywateli Ogródka Działwy Polskiej zapraszamy niniejszym jak najprzejmiej wszelkich przyjaciół działawy jako i wszelkie Towarzystwa polskie na niedzielę dnia 22 maja r. b. do naszego ogródka. Ogród obywateli już przed 4 lata założony, leży pomiędzy Tyliczką a Petersburską ulicą, obok fabryki maszyn Eckerta i zdaleka wpada w oczy przez wianę chorągwy polskich, biało-czerwonych. — Wstępne 10 fen. — Przy tej sposobności pozwalamy sobie jeszcze pokrótce podać cel i dążenia członków naszego ogródka. Celem Towarzystwa jest, aby dzieci w czasie wakacji na placu Czartoryskiego w naszym ogródku wolno i bezpiecznie bawić się mogły, a w altanie Cegielskiego co wtorek i piątek od godziny 6—8 na polskim elementarzu się uczyły. Składają potem dwa razy do roku w marcu i listopadzie egzamin z postępów w polskim języku i historii polskiej, za co odbierają nagrody na gwiazdkę, świeczone, podczas wakacji mleko itp. Wszelkie dochody są dla działawy przeznaczone, a sprawę z nich zda się po ukończeniu roku. Miesięczne składki od 10 fen., posiedzenia w ogródku. Za wszelką życzliwość i szczerą datki składamy niniejszym staropolskie „Bóg zapłać“ wszystkim naszym przyjaciół. Pomimo istniejących tu tak zwanych „Kindergarten“ i „Ferien Colonie“ uznano kilku dawno tutaj zamieszkałych obywateli za konieczną potrzebę szczerze i ooczno zająć się naszą działawą, z którego to zwłaszcza powodu nasze Towarzystwo się zawiązało. Dobrowolne dary dla popierania naszych celów, chociaż i najmniejsze, przyjmujemy chętnie z zwykłą wdzięcznością kasyer naszego Towarzystwa, pan Franciszek Nowakowski, Grosse Frankfurter Str. 68, III. Zarząd Towarzystwa Obywateli Ogródka Działwy Polskiej w Berlinie.

* Nawet dzienniki niemieckie zastanawia to nie pomalę, że w ostatnim czasie niemieczeni nazwisk polskich miejscowości dzieje się w Prusach tak często. Czytamy co do tego w „Danz. Ztg.“: „Od dziesiątek lat, jak wiadomo, zamiast polskie nazwiska miejscowości w Poznańskim, Prusach Zachodnich i Śląsku, nawet i w Prusach Wschodnich, urzędowo na niemieckie. W najnowszym czasie dzieje się ta przemiana w Poznańskim nader przyspieszonym krokiem. Tak w ostatnich tygodniach w samych powiatach bydgoskim, żnińskim, inowrocławskim, wągrowieckim i czarnkowskim nadano 15stu miejscowościom w miejsce polskich, niemieckie nazwy. Nadto skoro więcej gmin wiejskich łączą w jedną, nadają wtedy połączonej wielkiej gminie nazwisko niemieckie. Nawet w prowincji brandenburskiej dostało w najnowszym czasie kilka wsi z łuczykami nazwami nowe nazwiska niemieckie, między innymi i znana miejscowość Niemasz chleba w pobliżu Gubna. Na Śląsku przetrzecono, jak wiadomo, miasto Międzybórz z urzędu na Mittelwalde. Ale gdy dawniejsze czasy przy zamianianiu polskich na niemieckie nazwiska w Poznańskim i Prusach Zachodnich wybierano na to dowolnie nazwy niemieckie, tłumaczono teraz w ostatnim czasie polskie nazwisko odpowiednio na niemieckie dosłownie. Tam tylko, gdzie przetłumaczenie było niepodobniestwem, wybrano inną nazwę niemiecką.“

* Jerzy Klapka, o którego zgłoszenie doniósł nasz telegram był wybitnym patryotą i rewolucyjnym madzarskim. Urodził się w Temeswarze 1820 r. W wypadkach marcowych 1848 wziął gorący udział. Oweczesny rząd węgierski wysłał go do Siedmiogrodu dla zorganizowania popołitego ruszenia pomiędzy Seklami, w kilka miesięcy potem porucił mu obwarowanie Komorna i Pressburga, a później mianował go naczelnikiem armii południowej która tępiła zaciekłe Serbów za to, że nie poszli na łep węgierskiej rękawki. Aż do końca powstania był Klapka jednym z najczynniejszych wodzów i stoczył wiele zwycięskich bitew, a na polu bitwy pod Isaszeg 6 kwietnia otrzymał od Koszutha stopień jeneralski i odznakę honorową. Przez krótki czas był nawet ministrem wojny. Po upadku rewolucji udał się Klapka za granicę i bawił po kolei w Londynie, Genui i Szwajcaryi. Talając się na emigracji, marzył zawsze o tom, ażeby na nowo wzniecić powstanie na Węgrzech; w r. 1859 w czasie wojny francusko-anstryackiej organizował nawet legion węgierski, który miał zaatakować Węgry od kroackiego wybrzeża, ale nagły pokój w Villafranca zniweczył ten plan. W siedm lat potem podjął Klapka na nowo myśl wyswobodzenia Węgier, a to podczas walków wojennych w r. 1866. W porozumieniu z Bismarckiem sformował znowu legię węgierską na Śląsku, ale i tym razem nie spodziewany pokój, zawarty w Nikolsburgu, nie pozwolił dojrzeć jego zamysłu. Pod koniec życia otrzymał węgierską amnestyę, osiadł w ojczyźnie, gdzie piastował przez pewien czas mandat poselski w sejmie. Wydał 3 dzieła: o powstaniu 1848, o wojnie krymskiej i pamiętniki.

* Dziennikarstwo w Japonii. Wydawnictwo dziennika w Japonii przedstawia trudności, o których żaden publicysta europejski nie może mieć pojęcia. Alfabet japoński, tak zwany kana, na wzór chińskiego, składa się z olbrzymiej ilości kresek, kwadratów, trójkątów, które

w zestawieniu ze sobą mają coraz inne znaczenie. Do potocznego użytku służy 4000 znaków (uczni posługują się 20,000). Zecer japoński musi zatem wybierać litere wśród 4000 innych; druk dokonuje się przy pomocy ręcznej prasy. Personal większego organu japońskiego, jak n. p. „Nichi Nichi Sehimbum“ składa się z 1 politycznego kierownika, 1 naczelnego redaktora, 1 pomocnika redaktora, 4 korektorów, 1 stenografa, 12 reporterów, 3 albo 4 zecerów, z których każdy ma kilka, czasem kilkunastu pomocników, z 12 drukarzy i mnóstwa posługaczy; ogółem zatrudnionych jest przy dzienniku osób 150. Najucznielsze jest zajęcie reporterów — muszą oni, coüte que coüte, dostarczyć codziennie pewną ilość wierszy; jeśli ważnego nie zaszło, to chwytają wiadomości z powietrza. Pod tym względem Japonia stoi na wysokości cywilizacji europejskiej.

Kalendarz.

W sobotę 21 maja św. Wiktora m. Wschód słońca o g. 3 m. 58. Zachód o g. 7 m. 55.
W niedzielę 22 maja św. Heleny królowej. Wschód słońca o g. 3 m. 57. Zachód o g. 7 m. 57.
W poniedziałek 23 maja św. Dezyderyusza B. Wschód słońca o g. 3 m. 55. Zachód o g. 7 m. 58.
We wtorek 24 maja św. Joanny wdowy. Wschód słońca o g. 3 m. 54. Zachód o g. 8 m. 0.
W środę 25 maja św. Urbana i Grzegorza Papieża. Wschód słońca o g. 3 m. 53. Zachód o g. 8 m. 1.
W czwartek 26 maja Wniebowstąpienie Pańskie. Wschód słońca o g. 3 m. 52. Zachód o g. 8 m. 2.
W piątek 27 maja św. Jana Papieża. Wschód słońca o g. 3 m. 50. Zachód o g. 8 m. 4.

* Msya w Mieścisku. Dnia 1 maja rozpoczęła się msya w Mieścisku, a tak najpiękniejszy z miesięcy i duszom naszym w bieżącym roku przyniósł najczystsze uciechy, prawdziwe gody duchowe. Nie mogliśmy się nastu chać nruk głoszonych przez jenerałnego dyrektora misyi JWgo ks. kanonika dr. Kubowicza, któremu w opowiadaniu prawd bozych dopomagali księza Szadziński, Kolasiński i Medlewski. Nie zapomniemy wrażeń odebranych. Jak przekonująco, z jaką siłą, skutkiem i isticie apostołskiem namaszczeniem przemawiali kaznodzieje, dowodem tego była i znaczna liczba słuchaczy ze wszystkich warstw społeczeństwa naszego i licznie obleżone konfesjonały i widok osób, które po 10, 20 i 30 lat do spowiedzi św. nie chodzily, jednających się z Panem Bogiem w sakramencie pokuty św. Do komunii św. przystąpiło 2500 osób. Jakaż to pociecha. Zaiste i sprawiedliwi umocnili się w dobrem i obojętni ocknili się ze snu duszy i grzesznicy którzykolwiek chcieli, znaleźli czas pogodny ku zbawieniu. W dniu jenerałnej komunii św. osiągnęła msya najwyższy nastrój przemową JW. księdza kanonika w chwili, kiedy wszystkim stanom, mężom, żonom młodziecom i dzievicom przypomniał ich uchybienia i obowiązki i wezwał do przeproszenia Pana Jezusa i bliźnich mianowicie, przełożonych, rodziców, żon, mężów i sąsiadów.

Przez cały czas misyi, miejscowy ksiądz proboszcz Sikorski niestrudzonym był i w domu i w kościele, pojedynując gościnie Szanownych konfratrów, spieszących z pomocą duchową.

W piątek na cmentarzu kościelnym po trzykrotnem obniesieniu wśród nabożnych pieni w około kościoła, postawiono krzyż misyjny. On ma przypominać i nauki głoszone i postanowienia powzięte i do wytrwałości w dobrem zachęcać. Wspomniał też była procesya z Najświętszym Sakramentem w asystencji kapłanów i licznie zgromadzonych wiernych celem podziękowania P. Bogu za obfite łaski w czasie misyi św. i celem wyznania wiary po za murami świątyni i przeproszenia za zniewagi Najśw. Sakramentowi wyrządzone.

Serca wszystkich czuły się odświeżone, podniesione, zadowolone. Widziałeś, iż prawdą jest, co rzekł Chrystus Pan: „Pekój mój daje wam.“ O tém wewnętrznem zadowoleniu świadczyły i oznaki uszanowania okazywane misyonarzom, którym trudno było przez tłumy ludu przedrzeć się do plebanii, świadczyły i łzy z jakimi ich żegnauo i dziękowano za poniesione około ich zbawienia trudy.

W sobotę po odprawionem nabożeństwie żałobnem, przybył Najprzewielebniejszy ksiądz Biskup Andrzejewicz, aby Sakramentem bierzmowania utwierdzić i umocnić zaś siebie słowa Bożego. O godzinie 3 i pół na dworcu w Janowcu, witała Dostojnika Kościoła liczna publiczność i deputacye z parafii mieściskiej, złożona z pp. Romana Janta Polczyńskiego z Żabicyzna, Kazimierza Jeżewskiego z Górzewa i Dziembowskiego z Włndzina. Na granicy parafii mieściskiej w Gorzewie, przemówił pan Roman Janta Polczyński w serdecznych słowach do Najprzew. księdza Biskupa, na co ksiądz Biskup równie serdecznie odpowiedział. Gorzewo w świąteczną przybrało się szatę. Księdzu Biskupowi; który jechał czterokonną karetą w prześlicznej uprzęży p. Romana Polczyńskiego, towarzyszyło 49 jźdźców w przepysznych krakowskich ubiorach. Na czele pan Tomaszewski i p. Szawaja, sotys z Koźlewiki. Przed konwojem malowniczym pędzilo trzech królewskich żandarmów, którzy torowali drogę i strzegli wszędzie porządku.

W Mieścisku przyjęty został ks. Biskup przy pierwszej bramie, strojnej w girlandy, wieńce, obrazy, pochodnie i transparent z napisem „Witamy“ — przez przewodniczącego dozoru p. Fr. Ziolkowskiego, byłego burmistrza miasta Mieściska. Od pierwszej bramy ruszył wspinały pochód z pieśnią: „Kto się w opiekę“ do drugiej bramy, gdzie ks. Biskupa przywitała siostrzenica miejscowego ks. proboszcza, panna Konstancya Milewska prześlicznym wierszem (płora p. M. S.):

Błogosławiony, kto w Pana imieniu
Idzie, by niebo zwiastował na ziemi,
I czyje życie całe w poświęceniu
Żyć będzie wiecznie czynami swojemi.
Błogosławiony, kto do smutnej duszy
Wlewa pociechy, zdroj niebieskiej łaski,
Która placzącym gorzkie łzy suszy
I w swe nadziejskie przyzdobi blaski.
Ojcie, dziś po dniach szczęścia i wesela,
Co serca nasze ku niebiosom niesły,
Nowych nam darów dobry Bóg udziela,
By ziarna cnoty w owoce urosły.
Ty dziś przybywszy, Ojcie! by nam mężwa
I sil nie zabrakło wśród życia na nowo,
Byśmy po drodze własnego zwycięstwa
Szczęść do grobu ponieśli godowa,
By dusze nasze w łzach żalu obmyte
Wytrwały mężnie pod stopami krzyża,
By w nich na zawsze zostało wryte
To, co człowieka do aniołów zbliża, —

Ojcie, wyciągnij dłoń błogosławiącą
Na czoła nasze kornie pochylone,
Ku górze zanieś modłą swą gorącą,
By łaski nieba nie były stracone.

Ks. Biskup odpowiedział wzruszono, serdecznie dziękując zarazem za bukiet wręczony mu z białych i niebieskich kwiatków — poczem cały orszak z pieśnią: „Witaj Królów“ ruszył do trzeciej bramy, najwspanialszej, zdobnej w liczne różnokolorowe chorągwie — girlandy, lampiony i transparenta pomysłu p. Antkowskiego. Tu witał Najprzew. ks. Biskupa miejscowy ks. prob. Sikorski i w dłuższej przemowie wskazał na radość i wesele jakie panuje w całej parafii z powodu przybycia następcy Apostołów. X. Biskup w swęj przemowie zwrócił się i do ludu i do ks. proboszcza dziękując im „za królewskie“ jak się wyraził, przyjęcie. Z pieśnią „Do Ciebie Panie“ cały pochód zwrócił się do kościoła, gdzie ks. Biskup od otarza udzielił wszystkim błogosławieństwa swego. Potem wśród szpaleru panien, strojnych w białe szaty, i pieszej milicyi złożonej z obywateli tutejszych, przeszł X. Biskup do pięknie udekorowanej plebanii, gdzie ks. Proboszcz jeszcze raz przemówił do tutejszego Gościa na prośbach domu, ofiarując mu gościnność w staropolski sposób. Po krótkim odpoczynku ks. Biskup udzielił sakramentu bierzmowania 813 a w niedzielę 553 osobom. Wieczorem przypatrywał się ks. Biskup iluminacyi i ogniom sztucznym; ogród plebański, oświetlony bengalskimi ogniami i lampionami weneckimi, uroczy przedstawiał widok. Wśród sumy pontyfikalnęj w niedzielę wygłosił kazanie stosowne do okoliczności [przyjaciel ks. miejscowego, czcigodny ks. Strykowski proboszcz z Łopienna. Wieczorem znowu iluminacy; ślicznie wyglądał wśród ogni obraz przedstawiający obóz polski z ks. Markiem w środku; również drugi obraz, wyobrażający grupę aniołów, oświetlony ogniami bengalskimi czarodziejski przedstawiał widok. Zasługa to była p. Antkowskiego i jemu należy się podziękowanie.

W poniedziałek rano opuścił ks. Biskup powozem czterokonnym p. Jeżewskiego z Gorzewa parafją Mieściską, żegnany serdecznie przez wszystkich, konwojowany przez jeźdźców krakowskich aż do Rabczyna, zład kołej uniosta go do Żnina, celu Jego dalszej podróży.

Błogosławione to dni, które na długo pozostaną w żywej pamięci wszystkich, bo błogosławił ten, co idzie w imię Pańskie. Teraz zalega cisza, czas rozpamiętywania i oczekiwania owoców z rzuconego ziarna słowa Bożego.

Stan powietrza.

Dnia 19 maja 1892 r., o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. Cels.
Mnlaghmore . . .	761	Z.Płd.Z.	4 zachm.	9
Aberdeen . . .	755	Z.Płn.Z.	5 pół zachm.	11
Christiansund . . .	761	—	—	7
Kopenhaga . . .	757	Płd.	2 deszcz	8
Sztokholm . . .	760	Płd.Płd.W.	2 bez chmur	8
Haparanda . . .	750	Płn.Z.	4 zachm.	2
Petersburg . . .	757	Z.Płn.Z.	3 zachm.	4
Moskwa . . .	762	Płd.	1 bez chmur	14
Kork, Queenst . . .	764	Z.	5 pogodnie	14
Cherbourg . . .	766	Z.	4 pogodnie	10
Helder . . .	760	Płd.Z.	5 pół zachm.	11
Sylt) . . .	757	Z.	4 pół zachm.	10
Hamburg . . .	759	Płd.Z.	3 zachm.	11
Swinoujście*) . . .	761	Płd.Płd.Z.	5 deszcz	9
Nowyport . . .	764	Płd.Z.	3 pochmurno	11
Klajpeda . . .	764	Płd.Płd.Z.	3 pół zachm.	8
Parýz . . .	767	Płd.Płd.Z.	2 pochmurno	15
Monaster . . .	761	Płd.Z.	4 zachm.	10
Kalarne*) . . .	766	Płd.Z.	3 zachm.	14
Wiesbaden . . .	764	Z.	1 zachm.	14
Monachium . . .	768	Płd.Z.	5 pochmurno	11
Kamienica*) . . .	765	Płd.	3 deszcz	8
Berlin . . .	763	Płd.	4 deszcz	8
Wiedeń . . .	768	W.Płd.W.	1 pół zachm.	8
Wrocław . . .	767	Płd.Z.	3 zachm.	10
Ile d'Air . . .	768	Płn.Płn.Z.	5 pół zachm.	18
Nizza . . .	766	Płn.W.	2 pogodnie	18
Tryest . . .	767	spokojnie.	1 pół zachm.	17

*) Nocą deszcz. *) Wczoraj deszcz i zawieja z gradem.
*) Rosa. *) Mgła.

Pogląd na stan powietrza.
Zniżka leży przy wstępie do Skageraku, wywołując ponad Niemcami umiarkowane wiatry z Płd. i Płd.Z. przy pochmurnem powietrzu i deszczach; najwyżej jest ciśnienie ponad Płd.Z. Europy. Ponad Francją i wyspami brytańskimi zwiększa się znowu ciśnienie. Temperatura w Niemczechokolwiek się podniosła, atoli leży jeszcze prawie wszędzie pod normalną, w Berlinie o 5 1/2 st. Na Płn.Z. Niemiec spadł prawie wszędzie deszcz. W Wilhelmshaven zauważono zorzę północną, we Wrocławiu perturbacye magnetyczne. Berlin, Hamburg, Emden i Monachium miały prądy podziemne.

Spotrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w maju.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w Cel.
19. Po połud. 2	756,2	Płd. silny	zachm.	+15,1
19. Wiecz. 9	758,0	Płd. lekki	pozmoczno ¹⁾	+10,6
20. Rano 7	754,1	Z. orzezw.	pół pogodnie	+8,7

1) Po południu i wieczorem deszcz.
Dnia 19 maja maksimum ciepła + 16,0° Cel.
— 19 — minimum — + 2,6°

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) Poznań, 20 maja. — (Sprawozdanie giełdowe) Stan powietrza: zmienne. Okowita: potw. Cena wyprzedz. —, Wyp. wiadano —, w miejscu (bez beczki) tw. opodat. 50-ta 57,40 mrk., 70-ta 37,80 mrk., maj 50-ta 57,40, 70-ta 37,80 mrk., maj 50-ta —, 70-ta —, m. (Sprawozdanie urzędowe). Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —, litrow. Cena wypowiedziana —, mrk. w miejscu bez beczki 60-ta 57,50 m., 70-ta 37,80 m., kwiecień 50-ta —, m., 70-ta —, m.

Ceny targowe w Poznaniu d. 20 maja 1892.

	T O W A R			
	piękny	średni	pośledni	
Pszenvca 100 kilog.	22	21	40	21
Zyto	19	19	20	19
„ nowe	—	—	—	—
Jęczmień	16	15	14	50
Owies	18	15	14	50
Groch wrzący	20	19	—	—
„ na paszę	16	50	18	—
Kartofle	5	4	50	—
Wyka	12	50	12	—
Rzepak	—	—	—	—
Zubin żółty	7	90	7	10
„ niebieski	7	6	50	—

Wrocław, 19 maja 1892 r.
Zyto (za 1000 funt.) —, wypowiedziano —, cent. Cena wypowiedziana —, mrk., na maj 208,00 żąd., wrzesień-październik 170,00 żąd.
Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 mrk. podatku konsum. —, wypowiedziano —, litr. upłyn. wypowiedzienie —, mrk., na maj (50-ta) 58,20 żądano, (70-ta) 38,50 żąd., maj-czerwiec —, żądano, lipiec-sierpień 40,00 żąd., sierpień-wrzesień 40,00 żąd.
Cena wypowiedziana na dzień 20 maja: żyto 208,00

mk., pszenica —, mrk., owies 146,00 mrk., rzep —, mrk., olej rzepiowy 56,00 mrk. — Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsumcyjnego) dnia 19 maja: (50-ta) 58,20 mrk., (70-ta) 38,50 mrk.

Pozanowienia miejskiej depntacyi targow.	Za 100 kilogramów			
	ciężki	średni	lekki	towar
	naj-wyż. niż. wyz. niż. wyz. niż. wyz. niż.	naj-wyż. niż. wyz. niż. wyz. niż.	naj-wyż. niż. wyz. niż. wyz. niż.	naj-wyż. niż. wyz. niż. wyz. niż.
	M.F.M.F.	M.F.M.F.	M.F.M.F.	M.F.M.F.
Pszenvca biała	21	40	21	40
Pszenvca żółta	21	30	21	30
zyto	20	20	20	20
Jęczmień	17	10	16	10
Owies	14	14	14	14
Groch	21	00	20	30

Bydgoszcz, 19 maja 1892.
Pszenica dobra, zdrowa 195—205 m., poślednia 190,0 do 194 mk. piękna ponad notowanie.
Zyto, zdrowe gatunki 185 195 mrk., poślednie wilgotne 178—184 mrk.
— Owies 150—156 m.
— Okowita za 10,000 litr. proc. 50-ta 60,00 mrk., 70-ta 40,00 mrk.

Szczecin, 19 maja 1892
Pszenica słabo, za 1000 kilogr. w miejscu 208—216 mrk., na maj 207,0 ptc., na czerwiec-lipiec 204,4 plac.
Zyto m. zm., za 1000 kilogr. w miejscu 183—196 mrk. na maj 196,0 ptc., wrzesień-październik 167,5 plac.
Owies za 1000 kilogr. w miejscu 142—156 plac.
Okowita słabo, za 10,000 litr.-proc. w miejscu bez beczki 70-ta 39,5 plac., 50-ta —, placono, na maj 39,3 nom., na sierpień-wrzesień 40,4 nom.

Magdeburg, 19 maja. — Okwier 16,750 excl. worka 99 2/3 17,05, cukier ziarn. excl. 88 2/3 16,75, cuk. ziarn. excl. 75 2/3 Rendem. —, —. Drugi produkt excl. 75 2/3 Rendem. 14,30, Usposobienie: stale. f. Rafinada chlebowa —, —. f. Rafinada chlebowa II —, —, mielona rafin. z beczką 28,75, miel. Melis I z beczką 26,75. Spok. — Okwier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za maj 13,00 — pl. 13,05 żąd., czerwiec 13,07 1/2 plac., 13,10 żąd., sierpień 13,32 1/2 plac., 13,35 — żąd., październik 12,70 plac., 12,77 1/2 żąd. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —, — ctr.

Hamburg, 19 maja. — Okowita niez., za maj-czerwiec 20 1/2 żąd., lipiec-sierpień 20 3/4 żąd., sierpień-wrzesień 30 1/4 żąd., wrzesień-październik 30 1/4 żąd. — Kawa good average Santos za maj 67 1/2, za lipiec 63 1/2, za wrzesień 62 1/2, za grudzień 61 1/2. Usposobienie: spok. Obrót 2500 miechów.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 19 maja.
BAZAR. Pani Siemińska z Brzezia, hr. Mielżyński z Iwna, Żychliński z Uszarzawa, dr. Lepkowski z Krakowa, Morawski z Jurkowa, Skarzyński z Międzianowa.
LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Schapper ze Szczecina, Chosłowski z Ulanowa, ks. proboszcz Wiśniewski z Torunia, Stablewski z Linia, Roessler z Berlina, Heinrich z Magdeburga.
KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ks. proboszcz Günther z Kalawy, Bolewski ze Samostrzela, Deichsel z Gdańska, Duszyński ze Srody, Szumlański z Targówka, Wassermann z Wrocławia.

(Nadesłano.)

FABRYKA papierosów i tureckich tytoni (1098) „VULKAN“ I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE, zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych o isonnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Materje jedwabne

wprost z fabryki von Elten & Keussen, Crefeld, a więc z pierwszej ręki sprawdzić można w dowolnej ilości. Czarne, kolorowe i białe jedwabie, aksami i plusze w każdym rodzaju po cenach fabrycznych. Należy zażądać próbek, oznaczając bliżej jakiego rodzaju być mają. (147)

Telegram giełdowy.

Berlin, 20 maja 1892 roku. (Kursa końcowe.)

||
||
||

Loterya. (Bez gwarancyi.) Ozwarta klasa 186 król. pruskiej loteryi.

(7) Berlin, dnia 19 maja 1892.

(Numera, przy których wygrana nieoznaczona w nawiasach, wygrają 210 marek.)

Table with lottery numbers for class 186, including winning numbers and various prize amounts.

(8) (Popołudniowe ciągnięcia.)

(Numera, przy których wygrana nieoznaczona w nawiasach, wygrają 210 marek.)

Table with lottery numbers for class 186, including winning numbers and various prize amounts.

(9) (Popołudniowe ciągnięcia.)

(Numera, przy których wygrana nieoznaczona w nawiasach, wygrają 210 marek.)

Table with lottery numbers for class 186, including winning numbers and various prize amounts.

(10) (Popołudniowe ciągnięcia.)

(Numera, przy których wygrana nieoznaczona w nawiasach, wygrają 210 marek.)

Table with lottery numbers for class 186, including winning numbers and various prize amounts.



Henryk
Wczoraj wieczorem o godz. 1/2 8 zasnął w Bogu po długich cierpieniach mój najdroższy syn, uczeń świąteczny gimnazjum św. Marii Magdaleny, ś. p.

W smutku pograżona matka
Filipina Zydorowicz.

Poznań, dnia 20 maja 1892.

Polecam się do wykonywania obrazów kościelnych i portretów
T. BUTKIEWICZ,
malarz-artysta w zakładzie fotogr. Wnęj Pani Mirskiej.

B. Kalinowski,
Skład garderoby męskiej
Poznań, ul. Jezuitska nr. 1,
poleca na porę wiosenno-lutową wielki wybór materii krajowych i zagranicznych.

Niniejszem uprzejmie polecamy:
wańtuchy do wełny
skrzynkowe, normalne i okrągłe. Ceny najtańsze, począwszy od M. 1,75 za sztukę i odpowiednie wadze wańtuchów.

Orłowski i Sp.
z Tow-warp (półniane) Mrk 8,00 i wyżej, w jednej sztuce bez szwu Mrk. 12,00.
Worki drechowe w dobrym gatunku po Mrk. 1,25-1,35.
Worki jutowe po Mrk. 0,85-0,95.
Worki do maki, mączki, cukru, do eksportu kartofli etc.

300 mórg ziemi
przeważnie pszennej wraz z zasiewami jest do wydzierżawienia od 1 lipca r. b. na lat 12. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można na probostwie w Siedlmiowie p. Wojcin. (1872)

Fabryka organ
Ed. Witte w Gnieźnie
poleca się do budowania nowych organ kościelnych
po takich cenach pod 10-letnią gwarancją. Reperacye i strojenia wykonuje się spiesznie i tanio. Na zadanie mogą przedłożyć najlepsze polecenia. (1728)

Dozór kościoła.
Fabryka organ
Ed. Witte w Gnieźnie
poleca się do budowania nowych organ kościelnych
po takich cenach pod 10-letnią gwarancją. Reperacye i strojenia wykonuje się spiesznie i tanio. Na zadanie mogą przedłożyć najlepsze polecenia. (1728)

Gospodyni
w średnim wieku, znająca się na kuchni i na gospodarstwie posiadająca chlubne świadectwa, poszukuje miejsca na probostwo od 1 lipca r. b. choć w dalsze strony. — Łaskawe oferty uprasza się do p. Szuwalskiej Poznań, ul. Włocławska nr. 18 (1892)

Na Miesiąc Maryi!!!

Miesiąc Maj poświęcony Bogarodzicy i Niepokalanej Dziewicy Maryi przez X. Jakóba Nowakowski goz z obrazkiem M. B. Częstochowskiej, Str. 278 i VII. Zawierający na każdy dzień miesiąca słowne uwagi, modlitwy i wiele przelicznych pieśni majowych. Cena za egzempl. 80 fen., z przesyłką 10 fen.
Salvo Regia w 32 Rozmyślaniach majowych przez X. Józefa Krukowskiego in 8-vo. Str. 118 i VIII. Cena za egzemplarz z przesyłką 1 kr.
Godzinki o Niepokalawem Poczęciu N. Maryi P. w 32 rozmyślaniach majowych tegoż Autora. Str. 205 i VIII. Z przesyłką 85 fen.
Wykład Antyfony Poł Twoje obrone. Str. 129 i IV. Z przesyłką 70 fen.
Rozmyślenia Majowe o Tajemnicach Różańca N. M. Panny. Str. 202 i IV. Z przesyłką 85 fen.
Nowenna do Królowej, Serca Jezusowego. 62 str. 20 fen., z przesyłką 25 fen.
Nowenna d) Najśw. Maryi Panny łaskami słynącej w Lourdes. 32 str. 10 fen., z przesyłką 15 fen.

Poleca i odrotną pocztą wysła
Drukarnia Kuryera Poznańskiego
Poznań, św. Marcin nr. 16.

„Spółka Melioracyjna“

przyjmuje wnioski i podejmuje: 1) Drenowanie wielkich własności i gruntów proboszczowskich, 2) meliorowanie łąk, 3) zakładanie spółek drenarskich włościańskich, którym dotarcza kapitałów amortyzacyjnych. (1172)
Przy wnioskach dla wielkich własności należy dołączyć: a) wyciąg hipot., b) taksę landszafową.
Drenowanie gruntów proboszczowskich i gmin wiejskich podejmuje na zasadzie odpowiednich praw krajowych.
Spółka melioracyjna
(Meliorations-Genossenschaft) eing. Gen. mit beschr. Haftp.
ZARZĄD.
Poznań, Wilhelmowska ulica nr. 15.

Marcin Piotrowski

Zakład kościelno-artystyczny.
Fabryka ołtarzy, figur św., Stacyi Drogi Krzyżowej w różnych wielkościach z masy kamienniej i mazałkowej i t. d. oraz skład przybory kościelnych.
Poznań, ul. Wrocławska nr. 14
pierwsze piętro, wchód przez bramę.

Wszelkie reperacye wchodzące w zakres robot kościelnych wykonuję stannannie i tanio.
Z powodu innego przedsiębiorstwa jest moja (1759)
wila i ogród natchmiast do sprzedania.
Bliższych wiadomości udzielam osobiście na miejscu.
W. Kwiatkowski, Poznań, Górna Wilda 31.

Obrazki

do Pierwszej Komunii świętej
w cenie 5, 10, 11 marek za 100 sztuk.

Zwracamy szczególną uwagę na bardzo praktyczną książeczkę z piękną ryciną Matki Boskiej o 16 stronach pod tytułem:
Na pamiątkę Pierwszej Komunii św
zawierającą Modlitwy poranne w dniu Komunii św., krótką naukę przygotowawczą przed Komunią św. i wskazówki, jak się zachować ma dziecko po przyjęciu Najśw. Sakramentu, tudzież Modlitwy odpustowe. Cena za egzemplarz 10 fen., 50 egzempl. 4 m., 100 egzempl. 6 m.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego
Cenniki na życzenie gratis i franco.

A. Andruszewski,

Magazyn mebli
i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach.
Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam: tylko doborowe i trwałe meble do 2 pokoi za 196 Mrk. do 3 pokoi za 470 Mrk. wykwitnie do 3 pokoi 975 Mrk. itd. stosownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszczenia. (220)
Wielki wybór pluszy, materij jedwabnych, gobelin, krepy i satyny. Portyery w najnowszych deseniach są zawsze na składzie.
Kobierce Smyrna, Velvet i w innych gatunkach po bardzo tanich cenach począwszy od 9 m.

Na wyprawy

garnitury stołowe i do kawy, szkło stołowe i do-serowe, garnitury do mycia, alfenide stołowa „Christofla“, oraz wszelkie inne artykuły w zakres ga-łęzi tej handlu wchodzące, w największym wyborze i cenach nader przystępnych poleca (1462)

B. Szulcowski,

Skład porcelany, szkła i lamp,
plac Wilhelmowski 10 (naprzeciw teatru miejskiego).

Gorzelnik Gospodyni

w średnim wieku, mająca dobre świadectwa, wydoskonalona w kuchni i podwójnym gospodarstwie, poszukuje miejsca od 1 lipca r. b. na probostwie albo osobnym folwarku. Łasko, of. przynieć Ekspedycyja Kuryera Pozn. sub F. S. 1861.
Do znacznego hurtownego handlu win węgierskich na Górnym Szlaku poszukuję się p. i lipca r. b. trzeźwego i energicznego (1884)
R. Koczowski,
(1762) plac Wilhelmowski 10.

Advertisement for H. Underberg-Albrecht's medicinal wine, featuring a portrait of a man and text describing the product's benefits for various ailments.